

09-15 SIERPNIA 2021 | NUMER 72

# BEZBIEK

bezcenna dawka syren



# W TYM NUMERZE:

BEZBEKOWY RANKING LODÓW	5
BEZBEK POLECA: AQUAMAN (2018)	7
STRACH WYNURZA SIĘ Z WODY	8
PRZEGLĄD SYREN ALARMOWYCH	10
DIUGONIE, MANATY, MORSKIE KROWY	11
O SYRENKACH I SYRENACH (I SYRENACH)	12
CZYM JEST SYRENKOWANIE?	13
JAK ZOSTAĆ SYRENKĄ? – LIST DO REDAKCJI	14
CZYM (NIE) JEST KABAŁA? CZERWONA NITKA A 72 IMIONA B-GA	15
„11 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ...”	17
RANKING MEMKÓW	18
***** *** I KONFEDERACJĘ – CZYLI FRYDERYKI 2021	20
BEZBEKOWY HOROSKOP	21
CO MAJĄ WSPÓLNEGO LODY Z DRUŻYNĄ KOPACZY WŁOCH Z 2006 R.?	23
SKRÓTY ODCINKÓW	24
SŁYSZĘ WYCIE SYREN!	26
ROZRYWKA	27
BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ	28

# DO BEZBEKOWICZÓW

Urszula Skorodziłło

## DRODZY CZYTELNICY,

piszę do Was z pociągu, mijając kolejne stacje oraz drzewa. Obok mnie siedzi mój kot, zamknięty w kontenerze, próbując zmrużyć oczy w czasie podróży, na którą się nie godził. Samego go jednak w domu zostawić nie mogłam. Ja myślami zaś przenoszę się w inne, nieznane mi krainy, aż natrafiam na Odyseusza i mam nadzieję, że nie będę tak długo błądzić do celu, jak on.

A ponieważ redaktorzy upatryli sobie tym razem tematykę syrenią, to nie sposób zapomnieć o syrenach, z którymi i ten mityczny bohater się zmagał. Nie jestem wielkim znawcą mitologii, ale z tego, co na szybko wyczytałam (słaby Internet na trasie), nie były pokryte łuskami, ale pierzem. Nietypowe wyobrażenie. Cóż jednak poradzić. Potrafiły jednak wabić marynarzy swą pieśnią, a następnie zabijać. Odyseusz, próbując ratować swych kompanów, zalepił im uszy woskiem, żeby ich nie słyszeli. Kazał im również przywiązać się do masztu i nie odwiązywać, choćby nie wiem co. Marynarze nie słyszeli pieśni, a przywiązany Odyseusz mimo swoich błagań wciąż tkwił związany, aż minęli syreny. Wszyscy przeżyli. Popłynęli dalej ku kolejnej przygodzie.

Nas też na co dzień nęcą różne rzeczy. Słyszemy te syrenie pieśni: *poscrolluj nieco Facebooka, obejrzyj serial. Obowiązki możesz odłożyć na potem*. Czasem są to jakieś obietnice czy informacje bez pokrycia. Jak często im ulegamy z nadzieją, że gdzieś nas zaprowadzą? A niosą nas później na zgubę. Możemy też błądzić dalej, jak Odyseusz, bo czym jest życie, jak nie podążaniem po omacku po świecie? Czasem wbrew wszelkim przeciwnościom. Odyseusz miał przynajmniej jakiś cel podróży.

Teraz zabrzmie jak syrena, bo chciałabym zaprosić Was do poczytania dalej tego magazynu, aż do końca. Może poniesie Was na nieznane morza bezbecji lub da to, czego akurat potrzebujecie. Wszystko to na wyciągnięcie ręki. Kto wie, może zostanieie z nami nieco dłużej.

W drodze do swojej Itaki,  
Ula

# UWAGA!

**MOŻLIWE PĘKANIE ZE ŚMIECHU, ZRYWANIE BOKÓW.  
CZYTASZ NA WŁASNĄ ODPOWIEDZIALNOŚĆ\***

\*Magazyn Bezbek nie ponosi odpowiedzialności za szkody zdrowotne czytelników  
jeśli to czytasz, to wiesz, że jesteś cudownym człowiekiem. Pozdrawiam, Michał.

# BEZBEKOWY RANKING LODÓW

Mamy sierpień i druga połowa wakacji przed nami. Z tego względu postanowiliśmy zrobić dla Was turbo subiektywny ranking lodów. Recenzje są brutalne i pozbawione skrupułów. W pisaniu pomagał nam sam Anton Ego. Jeśli będziecie chcieli po tym nam grozić śmiercią lub boskim potępieniem, to do sekcji komentarzy traficie sami.

## 10. Ciepłe Lody

Nie rozumiemy, jak to można jeść, a tym bardziej kupić. Jedno z największych oszustw w historii świata. Lody bez tożsamości. Wymyślone przez chciwych lodowych włodarzy, by móc sprzedawać lody w zimę. Jak można nazywać się lodami, a jednocześnie być ciepłymi? Toż to absurd! Nazwa używana przez chytne babcie, które w ten sposób oszukiwały swoje wnuczka i dawały im do jedzenia kwaśne mleko, mówiąc im, że to „ciepłe lody”. Nigdy Wam tego nie zapomnimy!

## 9. Danonki

Ej, a pamiętacie, jak mieliście 7 lat i wkładaliście do zamrażalnika mini jogurt z plastikowym patyczkiem, żeby zrobić własne lody? Tak, moi mili, to był jeden z pierwszych momentów w Waszym życiu, gdy daliście się oszukać pięknej maszynie kapitalizmu. Nie wiemy w sumie, czy można je w ogóle traktować jako lody. Żeby być jednak fair, dziękujemy za te niezapomniane 10 minut ekscytacji z bycia lodziarzami. Możliwe, że to właśnie dzięki nim ktoś z Was jest dzisiaj w szkole gastronomicznej lub prowadzi cukiernię i umila czas nam, biednym ludziom.

## 8. Twister

Tanie i dobre. Jeśli jesteście w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej i nie wiecie, czy kupić chleb czy twistera, to kupcie twistera. Będzie to o wiele lepsza inwestycja i o wiele większa przyjemność z jedzenia niż tej bomby glutenowej. Lody te pokazują, jak bardzo dobrze można uzyskać balans między smakiem śmietankowym a smakiem owoców. Jedną z jego wad było to, że trzeba było go szybko zjeść. Po żadnym innym lodzie nie miałem tak brudnych rąk.

## 7. Grycan

Lody dla prawdziwej szlachty i fajnopolaków. Taki Apple lub Lego wśród lodów. Nie można im odmówić bardzo dobrego smaku, ani też wysokiej ceny. Serio, to jakiś rozbój w biały dzień. Niemniej to najlepsza polska odpowiedź na *Ben and Jerry*. Też musimy pamiętać o wspaniałej promocji na dzień dziecka, gdy lody te są sprzedawane za symboliczną złotówkę za gałkę.

## 6. Big Milk

Genialność w prostocie. Chociaż skasowali najlepszy rodzaj – Tutti Frutti – to nigdy nie zapomnimy tych emocji podczas ich jedzenia. Każdy z nas liczył, że na patyczku dostanie informację, iż wygrał kolejnego Big Milka. W odróżnieniu od innych loterii, w tej rzeczywiście coś wygrałem. Były to niezapomniane chwile i jednocześnie pierwszy krok do uzależnienia od hazardu i szybkiego nabycia nadwagi.

## 5. Śnieżka

Jeden z najbardziej unikatowych lodów – idealne połączenie kanapki i lodów. Można je jeść tylko na dwa sposoby: gryźć normalnie lub wylizać wszystko z środka, a wafelek zjeść potem. To świetny sposób na sprawdzenie, czy ktoś jest psychopatą czy nie. Podobnie jak odpowiedź na to, czy dajecie najpierw płatkę czy mleko. Nie powiemy Wam, który sposób jedzenia jest prawidłowy. Zasiejemy w Waszych głowach tę niepewność.

## 4. Kolorki

Słynne *kolorki na jęzorki*. Kto w wieku 9 lat nie chciał mieć innego koloru języka? Wtedy największym problemem było to, że kolor różowy jest zbyt dominującym w naszej jamie ustnej. Można było to traktować na równi z 1 z przyrki. Nie było wtedy jednak magicznego napoju od Panoramiksa, więc trzeba było sobie jakoś radzić, żeby móc wyglądać jak Chow-Chow. Świętym Graalem był bez dwóch zdań lód koloru czarnego. Jeśli mieliście pecha i nie mogliście spożywać Kolorków, gdy jeszcze były w sprzedaży, to nawet nam Was nie żal.

## 3. Kaktus

Teraz następują kontrowersje, bo sami nie wiedzieliśmy, jak ułożyć pierwszą trójkę. Cóż można powiedzieć o Kaktusie... Wzięto ówczesnie bardzo popularny rodzaj lodów, zrobionych z samej zamrożonej wody z barwnikiem, i wytworzono z tego coś zdatnego do jedzenia, zawierającego same witaminki. Na samym szczycie dano najlepszą rzecz – warstwę skorupki o smaku prawdziwego kaktusa. Nie chcemy Wam niszczyć życia, dlatego nie napiszemy z czego ona się składa. I też dlatego, że jesteśmy biedni i nie stać nas na dobrych prawników. Spokojnie mogłby się znaleźć na miejscu pierwszym, ale c'est la vie.

## 2. Magnum

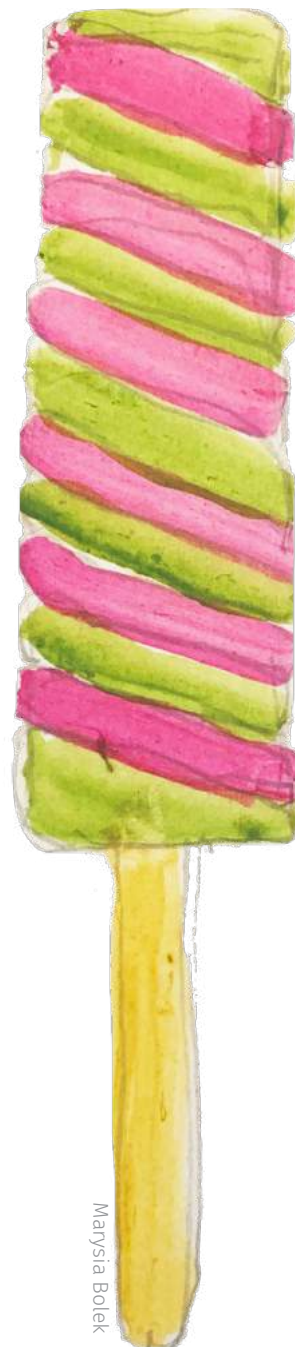
Cud od NIEMIECKIEJ firmy Almond, posiadający przepyszną polewę, czasami z orzechami, czasami o smaku truskawkowym, z białej lub klasycznej czekolady. Magnumowa czekolada kojarzy się ze smakiem Kinder lub Milki. Cena lodów Magnum to około 5 złotych. Drogo? Oczywiście, że tak. Szczerze, poza ceną nie jesteśmy w stanie wymyślić nic innego, żeby się przyczepić. Piękne opakowanie i wygląd. Wspaniały smak. Tylko dlaczego nie na pierwszym miejscu? Zaraz przeczytacie.



## 1. Nogger

Gdy wpiszeć frazę w Google „Najlepszy lód na świecie”, to wyskoczy Wam właśnie on. Nie bez powodu. Bierze garściami z Magnum i dodaje coś ekstra. Cud Boży. Najlepszy wynalazek ludzkości od czasów oranżady w proszku. Mowa oczywiście o ukrytym pod warstwą czekolady i śmietany płynnym karmelu. Nic lepszego w historii nie zrobiono. Dla części Redakcji, w tym dla mnie, nie było innego kandydata na to zaszczytne pierwsze miejsce. Ten lód zawiera wszystko, czego dziecko, nastolatek czy dorosły potrzebuje.

Kacper Wolszczak



# BEZBEK POLECA: AQUAMAN (2018)

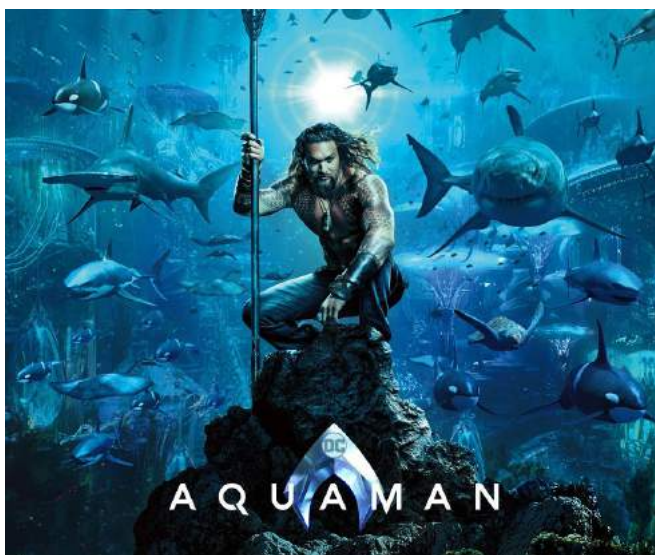
## Niczego lepszego w wydaniu o wodzie i syrenkach nie mogłem polecić!

Zaprawdę źle działo się w uniwersum DC za czasów Snyderverse: szare kolory, nadmierny patos, tyle symboliki, ile cukru w czekoladzie, spowolnione tempo w niewłaściwych momentach... Dość powiedzieć, że to nie były dobre czasy, aż nastąpiła wreszcie jasność. James Wan przyszedł do Warner Bros i zapytał:

– Ej, a może zrobię wam film o facecie, który umie gadać z rybami? Będą kolorki, jazda bez trzymanki, fajne potworki... Co wy na to?

I tak otrzymaliśmy dość długi, ale za to przyjemny i rozrywkowy film, który precyzyjnie operuje kiczem i przerysowaniem! W rolach głównych: Jason Momoa, Amber Heard, Patrick Wilson i Willem Dafoe. Fabuła należy do najprostszych w swej formie: latarnik poznaje królową mórz, zakochują się i mają razem syna, którego nazywają Artur. Po kilku latach królowa musi uciekać, bo podwodny lud się o nią upomniał, a gdy znów mija jakiś czas, tym razem to ów syn jest przekonywany, by zasiadł na należnym mu tronie, ponieważ jego przyrodni brat chce doprowadzić do wojny z ludźmi na lądzie.

Film trzyma się niezwykle prostych i przewidywalnych motywów, więc scenariuszowi puryści na pewno znajdą w nim parę dziur fabularnych i nieścisłości. Dialogi także nie wybijają się na wyżyny kreatywności, lecz to nie w skrypcie kryje się siła filmu. *Aquaman* jest przede wszystkim rozrywką, pokazem kreatywnych krain i stworów oraz – a może przede wszystkim – zabawą konwencją.



Nikt nie będzie się śmiał ani krytykował olbrzymiego hełmu Black Manty, jednego z antagonistów. Nie można rzucać obelgami w stronę podwodnych żołnierzy i ich kiczowatych pancerzy. Niewskazane jest wytykać łamanie praw fizyki podwodnej ani absurdalnych tekstów na tablicy zawodników przed walką dwóch pretendentów do tronu Atlantydy, bo już wytaczanie kontrargumentów jest samo w sobie śmieszne. Nie obrazisz Jasona Momoy,

który w pewnym momencie zakłada komiksowe wdzianko Aquamana. Widowisko Wana ma w sobie wszystko: jest tu trochę komedii romantycznej, nieco horroru, sporo motywów z filmów przygodowych i całe litry akcji płynnej jak woda w kolanie podczas biegu. A wspomniałem już, że wszystko tu wygląda świetnie? Niemal w każdej klatce filmu dominują bardzo jasne i mocne kolory, przez co już jedna scena staje się o wiele przyjemniejsza

i żywsza niż jakikolwiek film Snydera w wersji reżyserskiej. Warto się zapoznać (lub dać drugą szansę, jeśli ktoś się od seansu odbił), szczególnie że w produkcji jest już kontynuacja losów Artura! Jej premiera zaplanowana jest na następny rok, zaś film opatrzone tytułem: *Aquaman and The Last Kingdom*.

M. Matłok

# STRACH WYNURZA SIĘ Z WODY

## **Czasem fale odstaniają coś, czego wolelibyśmy nigdy nie ujrzeć...**

*Na morza dnie, na morza dnie* śpią istoty tak dziwne i nienaturalne, że jedno spojrzenie na nie wprowadza w obłąd każdego nieostrożnego obserwatora. Wiedział o tym H.P. Lovecraft, który źródeł ludzkiego strachu przed nieznanym upatrywał nie tylko w nieskończoności kosmosu, lecz także w głębi morskich i jeziornych odmętów. Moje koleżanki i koledzy pomogli Wam ledwie zanurzyć się w wodną tematykę, zatem najwyższy czas popłynąć nieco głębiej. Mam nadzieję, że wzięliście latarki.

### **1. Dagon i ryboludzie z Innsmouth**

Jeśliby zapytać kogoś z Nowej Anglii o najplugawsze miejsce na Ziemi, bez wahania wskaże on w stronę Innsmouth, przeżegna się i odejdzie pospiesznie, jak gdyby nie chciał mieć z tym tematem nic wspólnego. Wiedząc o okropnościach, jakich dopuścili się mieszkańcy wspomnianego miasta, nie można byłoby dziwić się takiej reakcji ani tym bardziej działaniom policji, która w lutym 1928 roku aresztowała wielu przeraźliwie zdeformowanych ludzi i spaliła niemłą liczbę murszejących, zrobaczywiających pustostanów w wyludnionej portowej części miasta. Krążyły nawet pogłoski o wystaniu łodzi podwodnej, która storpedować miała Diabelską Rafę, położoną półtorej mili od miasta. Mnogie redakcje podniosły sprzeciw wobec tajemnicy, spowijającej sprawę masowych aresztowań w Innsmouth, jednak dziennikarze szybko milkli, gdy zapraszano ich do obozów i więzień, w których osadzano mieszkańców przekłętą miejscowości.

A wszystko to nie wydarzyłoby się, gdyby niejaki Obed Marsh nie doprowadził do zawiązania sojuszu między istotami o żabo-rybich kształtach a ludnością Innsmouth. Ciała przybyszy z głębin były głównie barwy szarzielonej, zdawały się połyskliwie śliskie, lecz o grzbietach pokrytych łuską. Były to istoty człekokształtne, choć o rybich głowach z olbrzymimi, niezamykającymi się ślepiami i skrzelami pulsującymi po obu stronach nieludzkiej szyi. Ich długie szpony złączone były błoną, poruszały się z kolei w nieregularnych podskokach, czasem na dwóch nogach, czasem na czworaka, wydając skrzekliwe, skowyczące głosy. Na mocy unii morsko-lądowej (także tej fizycznej) mieszkańcy Innsmouth zaczęli składać krwawy hołd Dagonowi, otrzymując w zamian urodzajne połowy oraz – przede wszystkim – stopniowe deformacje, mając nadzieję na wieczne życie w odmętach oceanu.

O patronie ryboludzi wiadomo bardzo mało, bo i niewiele miało okazję ujrzeć go na własne oczy. Jeden z przypadkowych nieszczęśliwców opisuje go jako „potężnego,

obmierzłego jak Polifem, zdumiewającego niczym potwór z koszmarnych snów” o gigantycznych łuskowatych ramionach i ohydny młot.

### **2. Bokrug, patron ludu Ib**

Nie wolno bezcześcić starych wierzeń. Bolesnie przekonało się o tym cudowne, majestatyczne miasto Sarnath, na które, po tysiącu lat od unicestwienia dziwacznej rasy, oddającej cześć Bokrugowi, wielkiemu jaszczurowi wodnemu, spadła zagłada. Ludziom, którzy wkroczyli do ziemi Mnar w Krainach Snów, nie spodobało się ich bliskie sąsiedztwo z miastem Ib i jego szkaradnymi mieszkańcami. Istoty te poruszały się bezgłośnie, miały skórę barwy zielonej jak jezioro i mgły nad nim się unoszące, wylupiały oczy, wydęte, obwisłe wargi oraz dziwne uszy. Mówiło się nawet, że zstąpiły one z księżyca, a wraz z nimi ogromne szare jezioro oraz kamienne miasto. Ibiańscy podczas wielu uroczystości rozpalali na wodzie płomień i odprawiali taneczne rytuały wokół kamiennego bożka barwy morskiej zieleni. Figurka ta była jedynym, co ocalało po ataku Sarnathian na nieziemskie istoty. Zwycięskie trofeum zostało umieszczone przez agresorów w ich świątyni, lecz nie przetrwało tam zbyt długo. Już pierwszej nocy figurka zniknęła, nad jeziorem dostrzeżono tajemnicze światła, zaś arcykapłan Taran-Ish został znaleziony martwy przy ołtarzu, na którym nakreślono znak ZAGŁADY. Musiało minąć jednak dokładnie dziesięć wieków, by świetnie prosperująca, bogata metropolia w jeden wieczór została zalana przez wodę z okolonego mgłami jeziora, na które z księżyca zstąpiły przerażające, zielone cienie. Uciekinierzy już nigdy nie wrócili do Sarnath, karawany kupieckie omijały miasto szerokim łukiem, a nieliczni śmiałkowicie, którzy odważyli się zapuścić w tamte rejony nie znaleźli nic, poza jeziorem, szarą skałą przybrzeżną, wystającą znad wody, zielonym jaszczurem i posążkiem Bokruga, który stał się później obiektem kultu w całej ziemi Mnar.



### 3. Wielki Przedwieczny Cthulhu

*Nie umarło, co wiecznie może trwać uśpione. Z biegiem dziwnych eonów i śmierć może skona.*

Jedno spojrzenie na niego wywołuje skojarzenia z ośmiornicą, smokiem i karykaturą człowieka: groteskowe, łuskowate cielsko, zaopatrzone w szczątkowe skrzydła, masywne kończyny z ostrymi szponami oraz mięsisty mackowaty łeb.



Wokół Cthulhu utworzył się cały kult, do którego w większości należą marynarze o mieszanym pochodzeniu, tj. czarnoskórzy, mulaci, ale także np. Portugalczycy z Wysp Zielonego Przylądka. Wielu bezgranicznych fanatyków oddawało Przedwiecznemu cześć podczas orgii, na których, w takt tam-tamów oraz dzikich wrzasków, tańczono wokół płomiennych kręgów, okalających postument zwieńczony figurką z nieznanego tworzywa. Podczas ceremonii nie brakowało także składania krwawych ofiar.

Według zeznań aresztowanych w Luizjanie wyznawców, Cthulhu jest tylko jednym z wielu Przedwiecznych, którzy przybyli do tego świata jeszcze przed narodzeniem człowieka. Mają oni spoczywać uśpieni w zatopionym mieście R'lyeh i wyczekiwać na dzień swego przebudzenia. Spoczywają Oni martwi, pogrzebani przez wody Pacyfiku, jednocześnie świadomi tego, co się dzieje we wszechświecie. W okresie między 28 lutego a 2 kwietnia wybrane wrażliwe umysły doznawały zsyłanych przez Cthulhu snów o „cyklopowych miastach, zbudowanych z tytanicznych bloków i wystrzelonych w niebo obelisków, ociekających zielonym szlamem i bijących utajoną grozą”, na których ścianach wyłobione były hieroglify. Wśród tych budowli śniący mogli często usłyszeć „chaos słuchowych doznań, które tylko w fantazji mogą przybrać postać

dźwięku”: *Cthulhu fhtagn*. Marzenia senne najintensywniej objawiały się u artystów i poetów przez ostatnie dziewięć dni wspomnianego wcześniej okresu. Wybrańcy często po tym czasie popadali w szaleństwo, nierazko wówczas lokalne gazety pisały o grupkach wieszczących światu zagładę, powstawaniu kolejnych bluźnierczych dzieł sztuki, powszechnym szerzeniu się niepokoju czy nawet zbiorowiskach ludzi odzianych na białą, głoszących zbliżających się nadejście „wspaniałego spełnienia”. Powiada się, że odprawienie stosownych rytuałów przy odpowiednim ułożeniu gwiazd, które wydobędzie R'lyeh na powierzchnię, może przebudzić zarówno Cthulhu, jak i wszystkie pozostałe pradawne istoty.

### 4. Tajemnica bagna Kilderry

Irlandzkie mokradła skrywają wiele tajemnic. Gdyby Denys Barry wiedział, jakie czają się w odmętach moczarów w pobliżu jego rodzowego zamku, zapewne nawet przez chwilę nie pomyślałby o osuszaniu tego terenu. Lokalni mieszkańcy, których najął do renowacji rodzinnej siedziby, zrezygnowali z pracy po pewnym czasie. Wśród nich krążyły niepokojące opowieści, związane z ruinami znajdującymi się na wyspie na środku jeziora. Mówiło się o tańczących światłach, zimnych wiatrach, wiejących w ciepłe noce, zjawach w bieli oraz podwodnym kamiennym mieście. Legendy wiązały te dziwy z klątwą, dotyczącą mitycznego podboju Irlandii przez greckiego wodza Parthalona, którego lud wymarł od zarazy. Podobny los trzydzieści lat po śmierci pierwszego dowódcy, podzieliła kolejna wyprawa, tym razem pod sztandarem Scyta Nameda. Pracownicy Barry'ego miewali dziwne sny, po których budzili się dość późno, mimo wczesnego położenia się do snu. Prawdę, stojącą za tym stanem rzeczy, odkrył dopiero przyjaciel Denysa: do wtóru echa fletów, piszczałek i bębnow, unoszącego się nad jeziorem, płasł tłum postaci, złożony z pracowników oraz dziwnych, zwiewnych istot, odzianych w biel, wyglądających jak blade, smętne najady. Powtarzało się to, dopóty którejś nocy dziwaczne zjawy wprowadziły wszystkich zgromadzonych w odmęty wielkiego jeziora, nad którym szkarłatny blask roztaczały majestatyczne kolumnady, wśród których dostrzec można było karykaturalny cień, „rozmyty, zniekształcony i szarpiący się, jak gdyby ciągnęły go niewidoczne demony”; poczwarna, odrażająca parodia tego, kim niegdyś był spadkobierca zamku Kilderry.

M. Matłok



# DIUGONIE, MANATY, MORSKIE KROWY

Istnieje kilka teorii głoszących, że syreny, mityczne stworzenia, nie były tylko wytworem ludzkiej wyobraźni. Podróżnicy i mieszkańcy nadmorskich miejscowości rzeczywiście mieli szansę napotkać na swojej drodze zwierzęta, które mogły je przypominać. Jednak nie tylko podobieństwo zewnętrzne jest warte uwagi, albowiem *Sirenia* (w systematyce polskiej nazywane raczej *brzegowcami*) to łacińska nazwa rzędu, do których się je klasyfikuje.

Spośród rzędu brzegowców do dziś przetrwały dwa rodzaje: manaty (trzy gatunki) i diugonie (jeden gatunek). Oba z nich nazywane są też potocznie w wielu językach *morskimi krowami*, ponieważ zwierzęta te, można rzec, pasą się na podwodnych pastwiskach i łąkach pełnych morskiej trawy. Przydatna jest więc płaska budowa pyska, która pozwala na szybkie pochłanianie dużych ilości pokarmu z dna. Co imponujące, na jedzeniu potrafią spędzić nawet do 8 godzin dziennie.

Niektórzy mogą powiedzieć, że teoria o myleniu stereotypowo pięknej postaci kobiecej z osobliwym manatem lub diugoniem jest mocno naciągana, jednakże pamiętać należy, że zwierzęta często obserwowane były z pewnej odległości, w nie najlepszych warunkach pogodowych. Poza tym, sam Kolumb po zaobserwowaniu syreny zapisał w dzienniku, że napotkane przez niego syreny nie były tak piękne, jak opisywały je legendy (choć moim zdaniem nie miał racji, gdyż są to bardzo urodziwe zwierzęta!).

Marysia Bolek



# O SYRENKACH I SYRENACH (I SYRENACH)



Nazwa „syrena” pojawia się w różnych miejscach i służy do opisania wielu, nie do końca podobnych, rzeczy. Prosty człowiek może się pogubić, szukając połączeń między gatunkiem spokrewnionym z manatami, mitycznymi potworami, Warszawą i sygnałem dźwiękowym. Aby mieć nieskrępowaną możliwość łączenia wszystkich syren, wystarczy znać 3 ich rodzaje: baśniowe, mitologiczne i urządzenie alarmowe. Czym się one właściwie różnią, a co je łączy?

Po ukończeniu obowiązkowej edukacji wiemy, że współczesne syrenki (czyli te, które można znaleźć u Disneya i w Warszawie) mają rybi ogon, często miłe nastawienie do ludzi i raczej przyjemną fizjonomię od pasa w górę, a potwory z „Odysei” mają ptasie nogi lub cały tułów, lubią zabijać marynarzy oraz są trochę brzydsze od rybopodobnych stworów. Najczęściej jednak spotykamy syreny na pojazdach uprzywilejowanych, pod postacią urządzenia wydającego nieprzyjemne, ostrzegawcze dźwięki. Najszerszymi rzeczami, które łączą te trzy rodzaje syren, są zdecydowanie wydawanie charakterystycznego dźwięku i woda. Jak każdy dobrze wie, baśniowe syreny i te mitologiczne są znane ze swojego śpiewu w lub przy wodzie, ale co z tym wspólnego mają alarmy?

Aby móc odpowiedzieć sobie na to pytanie, trzeba poznać historię powstania tego, o dziwo, pierwotnie instrumentu. Syreny zostały wymyślone przez szkockiego filozofa i fizyka Johna Robisona pod koniec XVIII wieku. Swą nazwę zawdzięczają francuskiemu fizykowi Charlesowi Cagniard de la Tour, który w 1819 r. ulepszył projekt Szkota. Jego syrena mogła grać pod wodą, co skojarzyło mu się z greckim stworem, więc tak ją nazwał. Syreny zostały wykorzystane we współczesny sposób dopiero w 1887 r. w latarni morskiej. Pomimo że teraz częściej spotykamy się z ich alarmowym zastosowaniem, to nadal są sporadycznie wykorzystywane jako instrument, np. w piosence zespołu Chemical Brothers – *Song to the Siren*.

Zanim dowiemy się o różnicach pomiędzy pozostałymi dwoma syrenami, warto trochę poznać, jak wygląda ich sytuacja w naszym rejonie kulturowym. Niemitologiczne, rybnie syreny pojawiają się w wielu krajach w Europie, a ich powstanie nie miało nic wspólnego z Grecją.

W niektórych językach istnieją oddzielne nazwy na te istoty, ponieważ nie nastąpiło połączenie się znaczeń. Tak jest np. w Anglii, Rosji, Niemczech i Czechach. Angielskim słowem na syrenę z łuskami jest *mermaid* [dosł. „morska panna”], a tych z piórami jest *siren*. Określenia na grecką postać z mitologii pochodzą (czasem z przejściami przez inne języki, ale w praktycznie niezmiennionej formie) od greckiego *σειρήνα* (*seirína*) [gr. „syrena”]. Samo to słowo prawdopodobnie wywodzi się z greckich słów „sznur” lub „wiązać”, czyli syrena to ta, która wiąże lub uwiązuje (np. do siebie przez magiczny śpiew). W Polsce najbliższymi istotami do syren były rusałki, ale nie były aż tak podobne ani do rybich odpowiedników, ani do tych greckich, żeby wpłynęło to na polskie nazewnictwo. U nas, jak i w krajach z językami romańskimi, istnieje jedno słowo na syreny, ale dlaczego w sumie tak jest?

Historia łączenia tych stworzeń nie jest jasna. Wiemy, że zmiany sposobu postrzegania syren z ptasiego na rybi były stopniowe. Pierwsze przedstawienie syren, używając greckiej nazwy, jako stworzeń posiadających rybi ogon, miało miejsce między VII a VIII wiekiem w książce „Liber Monstrorum”. Od tego czasu w różnych bestiariuszach i księgach o przyrodzie coraz częściej zaczęły one przyjmować taką formę, aż w końcu praktycznie wyparły grecki oryginał. Zespolecie znaczeń mogło nastąpić przez zmianę podejścia do kobiecego ciała w chrześcijaństwie, które uznawało je za obiekt pokus. W ten sposób concept istot kuszących mężczyzn, którym nie mieli możliwości się oprzeć, został dopełniony przez piękny wygląd i nie zawsze pojawiał się w greckich wersjach. W średniowieczu syreny często były kobiecym przedstawieniem demonów, ale legendy ludowe czasem były bardziej przyjaźnie nastawione do tych istot.

Po poznaniu tych syren połączenie ich z resztą nie jest już dla Ciebie takie trudne, prawda? Wystarczy, że sprawdzisz budowę i występowanie manata, żebyś zrozumiał\*, że czasem jest nazywany syreną przez skojarzenie z baśniowymi pół rybami. Jedno spojrzenie na Warszawską Syrenkę, pozwala Ci dostrzec, jak chrześcijaństwo ukształtowało jej wygląd i nazwę.

Konstanty Stawiński

# CZYM JEST SYRENKOWANIE?



Słowniczek włosomaniaczy ma mnóstwo pojęć, które dla zwykłej osoby, niedbającej o włosy zgodnie z pewnymi zaleceniami, jest po prostu niezrozumiały. Jednym z nich jest tzw. syrenkowanie. Czym ono jest i do czego służy? Postaram się odpowiedzieć jak najprościej.

Włosomaniaczki upodobały sobie tę metodę, gdyż jest bardzo skuteczna i pozwala nam dbać należycie o włosy. Syrenkowanie (ang. *mermaid soak*) polega na płukaniu włosów, leżąc w wannie lub jakimś zbiorniku wodnym (jezioro, rzeka, staw), wykonując przy tym ruchy głową pozwalające na dokładne oczyszczenie włosów i skóry głowy. Syrenkowanie pomocne jest przede wszystkim zaraz po nałożeniu na włosy naturalnych ziół: henny, cassii, indygo lub innych mieszanek ziołowych. Pamiętajcie natomiast, że korzystać z naturalnych, publicznych zbiorników wodnych można jedynie w przypadku, jeżeli w skład ziołowej maski wchodzi wyłącznie naturalne składniki, czyli czyste zmielone zioła i woda (lub naturalny żel, np. z siemienia lnianego czy owsa). Pamiętajcie, aby nie wykonywać tej czynności z jakimikolwiek sztucznymi składnikami, maskami lub farbami do włosów czy „henną” w postaci pasty (TO NIE JEST NATURALNA HENNA) oraz aby sprawdzać każde zioło przed nałożeniem na włosy i korzystać z produktów ze sprawdzonych, certyfikowanych upraw.

dr Eliza Berg

# JAK ZOSTAĆ SYRENKĄ? - LIST DO REDAKCJI

*Kochana redakcjo, chciałabym zostać syreną. Nie wiem, jak to zrobić, bo sposoby z Internetu nie działają. A ja tak bardzo tego pragnę. Już nie wiem, co robić! Pisałam do Was osiem listów i mi nie odpowiadacie, nie macie nawet strony internetowej. Ja tak bardzo proszę, proszę, to moje największe marzenie. Proszę. Proszę, syreny H2O. Proszę!*

**To jeden z wielu listów wysłanych nie do nas, ale Autorka nie napisała do jakiej redakcji, więc my, jako redakcja Bezbeka, który jest zawsze blisko Czytelnika i pomaga mu w najtrudniejszych sprawach, postanowiliśmy odpowiedzieć na prośby 10-letniej niedoszałej syrenki.**

W swoim video-liście nastolatka skarży się, że chciała, a właściwie chce, dzisiaj zostać syrenką i próbowała już wszystkiego, ale nie udało jej się przemienić i to chyba niemożliwe. Nie przyniosło skutku wycie o północy, mimo że nie spała i specjalnie czekała, bo chciała sprawdzić, ani wylegiwanie się, ani najedzenie się strachu i samopoczucia, ani picie mikstur, ani wychodzenie na dwór po północy, ani dotykanie wody po 5 dniach, ani kąpanie się AŻ 2 MINUTY w tylko zimnej wodzie... Ten ostatni sposób sprawił nawet, że nieletnia fanka syrenek przypłaciła to zdrowiem i się rozchorowała. Nie dość, że nie udało jej się przemienić, to jeszcze oberwał jej się po niecałym roku naszyjnik. Dziewczynka tak chce, że sama nie wie co i oddałaby za to cały (zapewne nie swój, bo rodziców) dom. Zdesperowane dziecko wytyka syrenom H2O, że pewnie użytkowniczka o nicku kucykponny miała rację i noszą sztuczne ogony. Jednak ona tak bardzo chce w ich istnienie wierzyć, że wierzy, chociaż Winx są bardziej wiarygodne, bo mają stronę internetową... Dziecko jest wyraźnie zawiedzione tym faktem i wyraża swoje niezadowolenie, prosi o stworzenie strony H2O i napisanie na niej PRAWDZIWYCH i DZIAŁAJĄCYCH sposobów na przemianę w syrenę. 10-lątka jest zawiedziona, zdenerwowana, znerwicowana, zdesperowana i bliska zawału. Jak słusznie zauważa, skoro jest taka zdenerwowana w wieku 10 lat, to co będzie za 80 lat? Wtedy nie będzie już żyć przez to, że nie może być syreną.

I tu dochodzimy do najsmutniejszej części video-listu, w której nastolatka wytyka sobie, że jest trochę gruba i specjalnie dla syren H2O będzie chudła... Serio, wzbudzanie w dzieciach złego samopoczucia i niskiej samooceny z powodu nieidealnego wyglądu prezentowanego w filmach i bajkach jest okropnym i destruktywnym zjawiskiem.

Syreny H2O są okrutne, bo nie założyły strony, a autorka wideo miała kiedyś stronę, a raczej *biolog* (chodziło jej o blog – przyp. red.), ale mama jej skasowała, więc dlaczego syreny nie mają strony?

Na koniec wychodzi jednak smutna prawda, że dziewczynka ma wszystkie gazetki, ale nie ma wszystkich naszyjników! W zamian zrobiła tysiąc rysunków i chce za nie resztę naszyjników, ale żeby nie musiała kraść. Ona chce być tak na prawdziwo syrenką, a nie na bajkowo.

No weźcie!

Bezbek nie może przejść obok tak pełnej emocji wiadomości, dlatego odpowiadamy właśnie na ten list. Kochana dziewczynko, mamy nadzieję, że udało Ci się w końcu zostać syreną i jesteś szczęśliwa z rybim ogonem zamiast nóg. Mamy nadzieję, że przeżywasz codziennie swoje podwodne przygody i nie marszczy Ci się skóra na dłoniach od ciągłego pływania. Jeżeli jednak wciąż nie udało Ci się przemienić, to spieszymy z pomocą. Na jednej ze stron tego numeru zamieściliśmy syreni ogon, który możesz samodzielnie wydrukować i sobie docześcić. Strona ta jest posypana mocą księżycowego blasku, a sam wizerunek ogona zrobiony został za pomocą syreniego kryształ z Mako. Jeżeli w ten sposób nie uda Ci się przemiana, no to my już nie wiemy co...

W imieniu redakcji  
Elizabeth Landeberg  
grafika: Zuzanna Górka

# CZYM (NIE) JEST KABALA?

## CZERWONA NITKA A 72 IMIONA B-GA

Kabala to temat, wokół którego narosło wiele mitów i niejasności. W jednym z odcinków LS-a prowadzący (ten pierwszy) grymasił nad kabałą. Kojarzy się ona z czerwoną nitką, dlatego na początku będzie o tym, skąd bierze się w ogóle skojarzenie z nią i co ma piernik do wiatraka. A jeśli nie chodzi tu o czerwoną nitkę, to o co? Z racji tego czym jest kabala – w tym tekście będzie sporo o hebrajskim i praktykach judaizmu.

### Jak zaplątała się tu czerwona nić?

Powierzchowne skojarzenie kabały z ochronną czerwoną nicią bierze się z siły popkultury, a cała jej magia tkwi w biznesie. Co prawda zdarzało się, że religijne żydowskie matki przywiązywały nić do łóżeczka dziecka, żeby je chronić przed urokiem (nawiązanie do Rdz 38,28), jednak nie ma dzieła kabalistycznego, które wspominałoby o czerwonej nitce. Czymś innym jest „pop-kabala”, która spopularyzowała czerwoną nitkę m.in. wśród celebrytów (np. Madonna i Britney Spears). Jej przedstawiciel Philip Berg zaczynał jako agent ubezpieczeniowy i inwestor, a następnie założył Kabbalah Centre – organizację, która zaczęła mu przynosić dochody dzięki sprzedaży takich produktów jak amulet w postaci czerwonej nici i wykłady, które miały przynosić szczęście i bogactwo zainteresowanym dzięki „ujawnianiu” starożytnej żydowskiej mądrości. Odcięto się od niego wielu religijnych Żydów, w tym część jego rodziny oraz Naczelny Rabin Izraela Owadja Josef, który zajmował się kabałą.

### Zamieszanie wokół słowa „kabala”

Czym zatem jest kabala? W dużym skrócie i uproszczeniu: żydowską tradycją mistyczną. Już sam judaizm i jego praktyki mogą się wydawać wielu osobom w Europie czymś obcym, tajemniczym, a co dopiero jego warstwa mistyczna. Przykładowo [Słownik Języka Polskiego PWN](#), poza podstawowym znaczeniem kabały, podaje też inne użycia tego słowa w języku polskim („wróżba z kart tarota”, „trudne położenie”). Biorą się one z pewnych powierzchownych skojarzeń i przesądów, które narosły wokół samej mistyki żydowskiej. Z racji tego, że tajemne nauki kabały wydają się czymś zawiłym, poplątanym i pokrętnym zaczęło się mówić po polsku „wplątać kogoś w niezłą kabałę”, czyli trudne położenie, z którego trudno się wyplątać. Niektórzy używają słowa kabala do wszelkich przejawów ezoteryzmu czy okultyzmu (*occultus* – ukryty):

także niektóre nowożytny nurty hermetyczne w Europie same określały się kabałą, a na kartach tarota można znaleźć dalsze nawiązania do symboli kabalistycznych. Stąd właśnie to wróżenie z kart. Ciekawe, czy Wróżbita Maciej określa się kabalistą?

### Tradycja żydowska i język hebrajski

Wątek kabały jest ściśle związany z judaizmem, zarówno jeśli chodzi o pochodzenie tego słowa, jak i to, że jest częścią judaizmu. Kabalę można określić mistyką, a więc czymś objaśniającym naturę Boga i wskazującym możliwość bezpośredniego kontaktu z Nim. Nurty mistyczne pojawiają się w różnych religiach, doświadczenia mistyczne mieli też przedstawiciele chrześcijaństwa (Boehme nawet nawiązywał do kabały), ale im rzadziej przykleja się łatkę czegoś mrocznego i zawiłego.

Jak to więc wygląda na gruncie judaizmu i czy kabala ogranicza się do doświadczenia mistycznego? Hebrajskie słowo קבלה (*kabala*) znaczy dosłownie „przyjmowanie, otrzymywanie” – oznacza to, że chodzi tu o przekaz tajemnej wiedzy, którą nowy kabalista otrzymuje od swojego mistrza; ale może to być również rozumiane jako otrzymywanie boskiego światła, co oznacza swego rodzaju kontakt z Bogiem, a także uwewnętrznianie w sobie boskiej rzeczywistości (a więc samodoskonalenie) m.in. takiej, jaka jest zobrazowana na schemacie drzewa życia (*ec chajim*).

Schemat drzewa życia zawiera przedstawienie tego, jak Bóg i boski świat udzielają się światu poprzez sefiry (atrybuty boskości), które kabaliści muszą poznawać i realizować w sobie, żeby dotrzeć do Boga. Świat według kabały to rozproszone iskry boskości, które należy odszukać i „podnieść”, a więc przywrócić to, co upadło na swoje właściwe, pierwotne miejsce. *Tikun* (żydowskie pojęcie bliskie zbawieniu) znaczy dosłownie „naprawa”, a celem kabały jest właśnie udział w dążeniach do zbawienia świata, do jego naprawy, przywrócenia go do takiego, jaki miał być według boskiego zamysłu.

W jaki jednak sposób do tego doprowadzić i jak odczytać boski zamysł? Konieczne do tego są praktyki religijne oraz znajomość języka hebrajskiego, gdyż Tora (pięć pierwszych ksiąg biblijnych), będąca przekazem od Boga, zawiera 613 przykazań (nakazów i zakazów) oraz jest spisana w języku hebrajskim, uważanym za święty. Warto tu dodać, że drzewo życia zawiera 10 sefir (tyle ile zdań Dekalogu) oraz 22 połączeń (tyle ile liter alfabetu hebrajskiego).

Kabała mówi zatem po pierwsze o bardziej świadomym postrzeganiu praktyk religijnych judaizmu, odnajdywaniu w modlitwie drogi do Boga oraz różnego rodzaju sposobach medytacji (kawanot – dosł. intencje, nakierowania), które nakierowują na rzeczywistość boską. Po drugie, święte teksty biblijne zostały spisane po hebrajsku, a nauki kabalistyczne mają na celu pogłębienie i rozwijanie sensu tam zawartego, szukanie dodatkowej mistycznej warstwy Biblii. Jedną z metod odkrywania sensów w Tanachu (Biblii hebrajskiej) jest gematria, czyli szukanie równoważności liczbowych w tekście hebrajskim. Nie jest to coś, co powstało dopiero w kabale, a symbolika liczb była obecna w judaizmie już w samej Biblii.

W gematrii chodzi o to, że kolejnym literom alfabetu hebrajskiego są przyporządkowane kolejne liczby (cyfry jedności, potem dziesiątki i setki) i sumując je, można podać wartość liczbową hebrajskich wyrazów. Jest to ogólnie charakterystyczne dla zapisu różnych rzeczy po hebrajsku (np. numerowanie czegoś, daty na macewach (nagrobkach) i w kalendarzu żydowskim). Znaczenie mistyczne ma to natomiast, gdy chodzi o jakiś fragment biblijny, na przykład porównując wyrazy lub całe zdania, można próbować dojść do jakichś głębszych prawd judaizmu (pierwsze słowo Biblii בראשית ma wartość liczbową 913, a więc 613 przykazań + 300 = litera ש, będąca symbolem Wszechmogącego). Szczególne znaczenie ma liczba 72, gdyż jest to liczba Imienia B-żego JHWH (jeśli zsumujemy stopniowo rozłożone części Imienia: יהוה+יהו+יהוה). Fragment biblijnej księgi Wyjścia 14,19-21 zawiera trzy wersy po 72 litery – mówi on o B-żym objawieniu ludowi Izraela na pustyni. Stąd się bierze schemat kabalistyczny będący kombinacją tych liter w 72 wyrazy, które same w sobie nie mają sensu, więc można oderwać się od codziennych znaczeń w medytacji skierowanej ku samemu Bogu:

### Wiedza tajemna? Kto może uprawiać kabałę?

Należy tu przypomnieć, że dwoma istotnymi punktami wyjścia są język hebrajski oraz praktyki religijne judaizmu. Dlatego warunkiem jest znajomość języka hebrajskiego i praktykowanie judaizmu – jak widać kabała nie jest czymś zupełnie oddzielnym, ale kolejną warstwą żydowskiej kultury religijnej. Co więcej, różne elementy wywiedzione z kabały zadomowiły się w tradycyjnych żydowskich praktykach i obyczajach religijnych: pieśń *Lecha dodi*, śpiewana na początku szabatu, została napisana przez kabalistę z kręgu Lurii i zawiera powiązania symboli kabalistycznych. Kabała była obecna również na ziemiach polskich: nurt chasydyzmu, który tu powstał, spopularyzował wśród Żydów (nie tylko w zamkniętych kręgach) wiele praktyk i treści kabalistycznych, czego przykład może być [fragment kabalistycznej księgi Zohar odkryty w tym roku na ścianie dawnego chasydzkiego domu modlitwy](#). Niemniej jednak kabała inspirowała też inne nurty religijne (chrześcijan, hermetyków, New Age, Crowleya...) oraz ogólniej kulturę europejską. Nawiązania znajdziemy m.in. w *Księgach Jakubowych* O. Tokarczuk i w filmie *Das A. Panka*, które dotyczą kontrowersyjnej historii Jakuba Franka i jego synkretycznej sekty szukającej inspiracji w kabale oraz w innych religiach.

Paweł Chról z Klub Hebrajski  
(znajdziecie na [Facebooku](#) i [Instagramie](#))

והו	יילי	סיט	עלם	מהש	ללה	אכא	כהת
הזי	אלד	לאו	ההע	יזל	מבה	הרי	הקם
לאו	כלי	לזו	פהל	נלך	ייל	מלה	חהו
נתה	האא	ירת	שאה	ריי	אום	לכב	ושר
יחו	להח	כוק	מנד	אני	חעם	רהע	יז
ההה	מיכ	וול	ילה	סאל	ערי	עשל	מיה
והו	דני	החש	עמם	ננא	נית	מבה	פוי
נמם	ייל	הרח	מצר	ומב	יהה	ענו	מחי
דמב	מנק	אייע	חבו	ראה	יבמ	הייל	מום



# „11 LAT MINĘŁO JAK JEDEN DZIEŃ...”

„Zgłoszenie jak każde inne” – pomyślał dyżurny komendy, który przyjął zawiadomienie. Tym bardziej, że była to sobota. Dzień, który zwykle okraszony jest większą ilością alkoholu.

Mieszkańcy Wrocławia – dla przypomnienia: Wrocław nie jest częścią Polski – nie spodziewali się, że staną się sławni dzięki opisaniu niezwyklej i niesamowitej akcji policji, która rozegrała się w tym dniu. 21 sierpnia 2010 roku zostanie na długo w ich pamięci.

Na skwerku w jednym z wrocławskich parków grupa mężczyzn pije alkohol – tak brzmiało zgłoszenie. Gazeta Wrocławska nie bierze jeńców. Napisali prosto z mostu artykuł, który składał się z trzech zdań. Są to zdania, które stały się hitem!

Gdy funkcjonariusze przybyli na miejsce okazało się, że... nikogo tam nie ma!

Takiego obrotu spraw nie spodziewał się nikt. Libacja na skwerku zakończona została przed przyjazdem policji czy może w ogóle jej nie było? Zbliżamy się do jedenastej rocznicy. W tym roku 21 sierpnia również wypada w sobotę. Może znów odbędzie się jakaś libacja?

Kartka z kalendarza nowej historii XXI wieku

Dziennikarz śledczy

SUBIEKTYWNY TYGODNIOWY

# RANKING MEMIKÓW

BY AGATA IWANOW



Aleksandra Pietrewicz



Gdy słodycze z USA wejdą za mocno

Michał Jajecznik

Ojciec, gdy mama wymyśli na niedziele coś innego niż schabowego i ziemniaki



Angelika Nadworna

Nina: Ale ten LS jest słaby.  
To w ogóle nie jest śmieszne.

Włodek:



Patrik Okoń

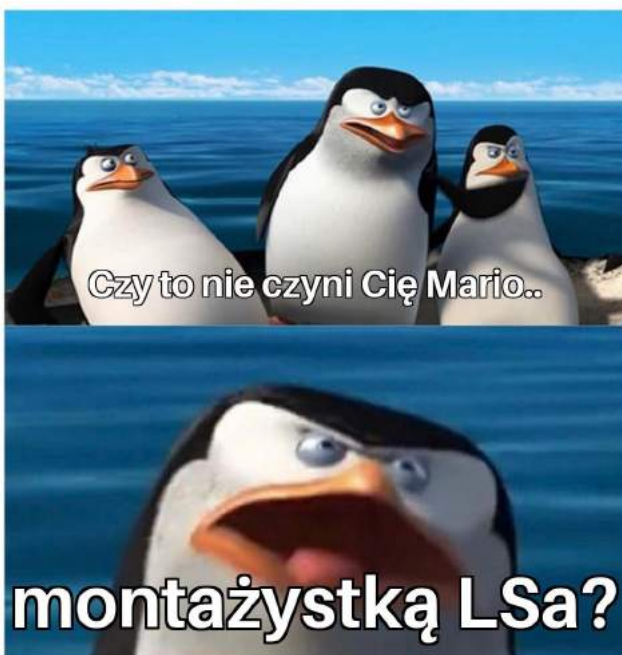
Kiedy pierwszy raz w życiu jesz  
kebaba z mega ostrym sosem:



Adrian Potoniec

montażystki: \*nie dostają  
hajsów za montowanie LSa\*

Maria: \*montuje best of 1500  
i nie dostaje za to hajsów\*



Ptryk Okoń



Łukasz Bednaruk



Teresa Kazimierczak

# \*\*\*\*\* I KONFEDERACJĘ – CZYLI FRYDERYKI 2021

„Ci co tak mówią, chyba mają rację, pięć gwiazdek, trzy gwiazdki i Konfederację” – takie słowa padły na tegorocznym rozdaniu nagród muzycznych „Fryderyki”. Z czyich ust mogliśmy to usłyszeć? Chyba wszyscy wiemy, ale jednak powtórzę to dużymi literami: KRZYSZTOF ZALEWSKI, czyli laureat czterech statuetek [tutaj powinniście usłyszeć brawa]. Ale to nie jedyna kontrowersyjna rzecz, która wydarzyła się tamtego wieczoru. Wychodząc po odbiór jednej z nagród z rąk Ralpha Kamińskiego, Zalewski sprzedał mu buziaka prosto w usta. Niestety, nie każdy odebrał to tak pozytywnie, jak ja.

„Żenada, nie lubię, nie rozumiem, ale jestem tolerancyjny. Tylko po co to? Dla fejmu i rozgłosu, bo za cicho jest”,

„Nie powinno się całować osób bez ich zgody”,

„czy środowiska homoseksualne podziękowały wam za ten pocałunek?”,

„świat staje na głowie”,

„jak to zobaczyłem, musiałem przemyć usta, czułem się okropnie”.

A to tylko kilka z ogromu negatywnych komentarzy, które da się przeczytać pod zdjęciami i filmikami z tego pełnego dobra zdarzenia. W tym wszystkim najbardziej irytują mnie osobniki nakładające maskę tolerancyjności, po czym następuje słowo „ale”. Nie od dziś wiadomo, że Zalewski staje w obronie tolerancyjności i głośno sprzeciwia się rządzącym. Jak sam twierdzi, żyjemy w takich czasach, że trzeba mówić głośno o problemach, a liczba sprzedanych płyt jest tutaj kwestią drugorzędą. W pierwszej wymienionej przeze mnie wypowiedzi, komentujący twierdzi, że to wszystko dla rozgłosu i fejmu... ale chwila... czy zdobywca czterech nagród naprawdę aż tak go potrzebuje ?

Dlaczego w 2021 roku szerzenie dobra i miłości jest kontrowersyjne?

Jeśli chodzi o rozdane nagrody w tym roku to, mimo że jestem bardzo stronnica (jak przystało na bezbekowicza... nie czuję, jak rymuję) i zawsze najmocniej trzymam kciuki za Krzyśka, to cieszę się, że Fryderyk powędrował również do Maty, Sanah i Taco. Uważam, że zasłużenie! Oczywiście serdecznie im gratuluję i życzę powodzenia w następnym roku! I pamiętajcie... *Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie...* 😊

Natalia Lewicka



### **Baran (21.03–20.04)**

Woda to życie, dlatego nigdy nie pozwól, aby Twoje źródło wyschło. Magiczny kamień pozwoli Ci odnieść sukces w pracy zawodowej, wystarczy po niego zanurkować.

### **Byk (21.04–21.05)**

Strzeż się intryg nieprzyjacielskich trytonów, mogą Cię kosztować utratę zaufania bliskich. Podczas pełni unikaj długich wypraw morskich, gdyż nurt może być dla Ciebie w tym czasie zdradliwy.

### **Bliznięta (22.05–22.06)**

Czeka na Ciebie podwodna przygoda z nowymi znajomymi. Pozwól pokazać sobie odległe głębiny, wypłynij na otwarte morze i ciesz się chwilą.

### **Rak (23.06–22.07)**

Zdrowotne właściwości morskiej wody pozwolą Ci cieszyć się wspaniałym samopoczuciem. Wykorzystaj ten czas na rzeczy, na które nie miałeś do tej pory siły.

### **Lew (23.07–23.08)**

Ktoś czyha na Twoje szczęście, bądź blisko rodziny i przyjaciół. Podczas przyptywu uważaj na finanse, kieruj się rozsądkiem.

### **Panna (24.08–23.09)**

Unikaj patrzenia na odbicie księżycy, ktoś za Tobą czyha. Zaufaj instynktowi, słuchaj swego serca i skrzeli.

### **Waga (24.09–23.10)**

Poświęć sobie czas, zadbaj o swoje ciało i łuski. Na horyzoncie pojawi się interesujący samiec, daj sobie szansę na podwodny romans.

### **Skorpion (24.10–22.11)**

Musze szepczą, że to będzie dla Ciebie owocny czas. Postaraj się na farmie peret, a praca wynagrodzi Cię prawdziwym skarbem.

### **Strzelec (23.11–21.12)**

Odgłoś swoją kajutę. Piracki statek wskaże Ci skałę, na której czeka Twoje przeznaczenie. Huraganowy wiatr potarga Twoje myśli, sztorm będzie silny.

### **Koziorożec (22.12–20.01)**

Pilnuj naszyjnika syren, talizman będzie Ci teraz wyjątkowo potrzebny. Wir przygód wciągnie Cię; pamiętaj, aby nie wpłynąć w Trójkąt Bermudzki.

### **Wodnik (21.01–18.02)**

Czarna plama oleju z tankowca ogarnie Twoje serce, pozwól sobie zaufać rekinowi. Silne szczęki i mocne płetwy będą dla Ciebie ostoją spokoju i najlepszym wsparciem.

### **Ryby (19.02–20.03)**

Dzieci i ryby głosu nie mają, ale dla Ciebie to najwyższy czas, aby uraczyć marynarzy swoim pięknym śpiewem. Będziesz zgubą dla niejednej osoby, nie zmarnuj tej szansy.

Syrenka Elisa



20 lat razem!

OSTATNI DZWONEK!

**DOŁĄCZ DO AKADEMII SYREN!**

To mała  kropla w morzu Twoich marzeń!

Błyszczący ogon należy już do Ciebie! Odbierz go do końca września!

Czy odważysz się, aby w końcu zostać syreną?

W naszym programie oferujemy m.in:

- techniki oddechu pod wodą
- przyspieszony kurs hydrostatyki
- ćwiczenia na mocne partie brzucha i ogona
- pakiet diety muszelkowej

PIERWSZE LEKCJE PŁYWANIA  
ZA DARMO Z KODEM  
"SYRENA BEZBECZNA JEST  
NIEDORZECZNA"

aut. syrenywakcji



# CO MAJĄ WSPÓLNEGO LODY Z DRUŻYNĄ KOPACZY WŁOCH Z 2006 R.?

Przed chwilą przeczytaliście ranking lodów, który pewnie wzbudził niejedną kontrowersję. Wszystko to jest jednak bez znaczenia, ponieważ najlepsze lody to tzw. lody włoskie.

Lody włoskie, zwane też lodami miękkimi, swój początek mają w latach 30. XX wieku w USA, gdzie opatentowano pierwszą maszynę do właśnie tego rodzaju lodów. W odróżnieniu od typowych lodów są one bardziej miękkie i mniej gęste dzięki napowietrzaniu, czyli wprowadzaniu powietrza, podczas zamrażania. Zawierają również mniej tłuszczu mlecznego i produkowane są w wyższych temperaturach (ok.  $-4^{\circ}\text{C}$ ). Jednocześnie trzeba pamiętać, aby sam proces zamrażania przebiegł sprawnie, ponieważ ma on prawidłową konsystencję lodu. Podczas etapu zamrażania wolna woda zawarta w mieszance lodziarskiej ulega krystalizacji i tworzą się kryształki lodu, których wielkość decyduje o strukturze i teksturze lodów. Wolne zamrażanie powoduje powstanie niewielu zarodków krystalizacji, prowadząc w końcu do powstania gruboziarnistości. Pożądana gładka konsystencja związana jest z powstawaniem małych kryształków lodu podczas fazy zamrażania. Są one tworzone w trakcie szybkiego zamrażania, kiedy powstaje bardzo dużo centr krystalizacyjnych, dzięki czemu nie następuje nadmierny wzrost rozmiarów kryształków. Faza zamrażania powinna trwać od kilku do kilkunastu sekund, a powstałe kryształki powinny mieć średnicę poniżej  $40\ \mu\text{m}$ .

Zawartość powietrza w lodach włoskich sięga nawet do 60% całkowitej objętości gotowego produktu. Ilość powietrza zmienia smak gotowego wyrobu: niewielka jego ilość powoduje ciężki, lodowaty smak, natomiast lody o wyższej zawartości powietrza są bardziej kremowe, gładkie i lżejsze (wydają się też bielsze). Uznaje się, że idealna zawartość powietrza powinna wynosić od 33-45% objętości.

Cały sekret lodów włoskich tkwi w maszynie do ich produkcji. Wcześniej przygotowaną masę lodową (najczęściej jest to koncentrat lodowy i woda) wprowadza się do komory przechowywania maszyny, gdzie utrzymuje się temperaturę  $3^{\circ}\text{C}$ . Gdy produkt jest pobierany, świeża mieszanka połączona z docelową ilością powietrza jest wprowadzana do komory zamrażania grawitacyjnie lub za pomocą pompy. Następnie masa jest ubijana i szybko zamrażana i przechowywana do czasu użycia.

Wszystko powyższe sprawia, że lody włoskie są najwyżej w każdym rankingu lodowym wszechczasów i jednocześnie rozwiązuje zagadkę postawioną w tytule – są one po prostu najlepsze na świecie. A już najbardziej wybitne lody włoskie można dostać w województwie lubuskim we wsi Goszczanowo. Produkowane są z najwyższej jakości koncentratu lodowego polskiej produkcji i krystalicznie czystej wody ze studni.

Lena Śniadała



# SKRÓTY ODCINKÓW #1526–#1530

**PONIEDZIAŁEK**

## LS #1526

***Co ukrywa ustawa podatkowa Polskiego Ładu?***

PiS Cię wydyma bez buzi. To wiadomo nie od dziś. Taka pozycja seksualna nazywa się Polski Ład. Płać podatki i morda w kubek. Michał Kołodziejczak ostro dla TVP: te 200 mln to niech sobie minister rolnictwa w nos wsadzi i się w nie wysmarka (tak naprawdę powiedział, że w dupę i że podetrze, ale to porządny magazyn i my nie używamy takich słów jak dupa). Wiecie, ile się zarabia za bycie sportowcem w Polsce? Nic. Dopiero jak coś wygrasz. Oby tylko to była nagroda pieniężna, bo jak dostaniesz jakiś przedmiot, to trudniej się od tego płaci podatek. Zapytajcie Adama Małysza o samochód, który wygrał w turnieju czterech skoczni. *oh wait...* Butów nawet biegaczom nie kupią. Radek był na Woodstocku z Radkiem, ale Radek powiedział tylko, że Karol śmierdzi i se poszedł. W mailu było coś o tajemniczym rżnięciu piłą o 23:30. Natalia nie ma pojęcia, co wydawało ten rżnący dźwięk. Redakcja Bezbeke prosi o kontakt, niżej podpisany jest specjalistą od rżnięcia. Ktoś wykupił lekkostronniczy.pl i pierwsze podejrzenie padło na Radka, ale okazało się że ten przemiły człowiek, idealny zięć, tym razem tego nie zrobił.

**WTOREK**

## LS #1527

***Ten prank młodych rodziców może przyprawić o palpitacje***

Jan Krzysztof Duda zdobył tytuł mistrza świata w szachach. A Ty? Co robisz ze swoim życiem? Siedzisz w piątek wieczorem i piesz skrót odcinka LS-a, popijając piwo, tak jak ja? Tak? A, to spoko. Kontynuuj. Latające dziecko Monty Pythona nie istnieje i nie może zrobić sobie krzywdy. No to chyba nie macie TikToka, tak jak ja nie mam TikToka. Karol tłumaczy coś, co do czego może mieć rację! To jest wydarzenie bez precedensu! Musicie zobaczyć. Nasza reprezentantka jest piekielnie szybka na ścianie, kończy w mniej niż 7 sekund, tak jak ja. Lubimy machloje, a przynajmniej uważamy, że to nie jest źle coś państwu ukraść. Tak wynika z badań. Polscy kierowcy to buce. Włodek odkrył Amerykę, jak jego BMW zaatakował koleś za to, że za wolno zmieniał pas. Chytrus pan Karmi nas swoim ciemnym piwem, szklanki Włodek promuje za darmo. A podobno za darmo umarło.



ŚRODA

**LS #1528****Tego baliśmy się wszyscy**

Karol proponuje Włódkowi, żeby nosił Ninę w kartonie, ale Włodek woli, żeby Nina piekła ciastka, zmywała, przygotowywała się do roli żony i uczyła się na pamięć cnót niewieścich. Wujek Karol chce dla Niny lepiej. Dowiadujemy się, że była między prowadzącymi sroga kłótnia i nie wiadomo, czy za 15 lat będzie 800 lat czy tylko 50. Ikea – i wszystko jasne. Panowie nie lubią Ikea. Karol szydzi z czytania Włodka. Ikea robi świece o smaku... eeee... zapachu klopsików. Przypominamy sobie epicki odcinek o konince. Pompa hamulcowa do Volvo to samo, co te klopsy. Klienci sięgają po parówki. W konince nie ma mięsa. Karol tłumaczy Włódkowi memy jak skamieliny stare. Klopsiki są umami, u babci, u cioci, u każdego Szweda, Polaka czy innego mieszkańca Europy i świata całego naszego, który się lubuje w szwedzkim wyrobie. Każdego z nas mama zostawiała przy kasie z zakupami. Wiecie, jak działa telemarketing? Nie? No to ja Wam powiem, ale może innym razem. Ja niestety miałam sumienie, dlatego jestem biedna i bezrobotna, ale za to mam czas na Bezbeka. RL9 otwiera restaurację, w której będzie płacił dużo za mało. Włodek go tłumaczy, jak zwykle. Bezbek ma młody i dynamiczny zespół (serdecznie pozdrawiam dwóch pozostałych autorów skrótów xD). Włód nie dogaduje się z Mon w kwestii snu. Karol nie ogląda, a Włodek tak pyta. Ten drugi, znaczy ten pierwszy, znaczy drugi, w sensie Włód, miał urodziny i było fajnie.

■EL

CZWARTEK

**LS #1529****Jak jeden dywan może być TAK BRUDNY to ja nie wiem**

Włodek dostał paczkę ze Stanów ze słodyczami i listem od fanów. Czy zje wszystko sam? Problemy z zadyszką po wejściu na drugie piętro powinny dawać jasną odpowiedź, ale to jest Włodek, nie możemy o tym zapomnieć. Wartym odnotowania jest również fakt, że Panowie zamówili jedzonko w BK, a nie w maczku, i to *plant based*. Karol nas nie dziwi, Włodek tłumaczy się, że z powodu piątku, ale czy na pewno? Nie jesteśmy przekonani w 100%, może Włodek stał się orędownikiem wege rzeczy, ale wstyd jest się już teraz przyznać?

PIĄTEK, PIĄTECZEK, PIĄTUNIO

**LS #1530****Co się stanie jak odzoomujemy naszą kamerę?**

Jak się bawią dorośli w Krakowie? Cytowanie tekstów Maty przez pięćdziesięciolatków na krakoskim rynku. Oczywiście z nagim torsem. Definicja słowa WESELE. Wszystkie ciekawsze, niż te oryginalne. A nawiązanie to jest z tego powodu, kobieta wylała sos na białą sukienkę teściowej panny młodej. JAK TAK MOŻNA? I przyjąć na wesele synowej na białą i jak można oblać suknie? Co prawda oblanie było z powodu choroby kelnerki. Dowiadujemy się również, jak przesunąć termin wesela i ślubu. Bardzo przydatny odcinek!

Autorzy: Hex Zero Rouge,  
Elizabeth Landeberg,  
Dziennikarz Śledczy

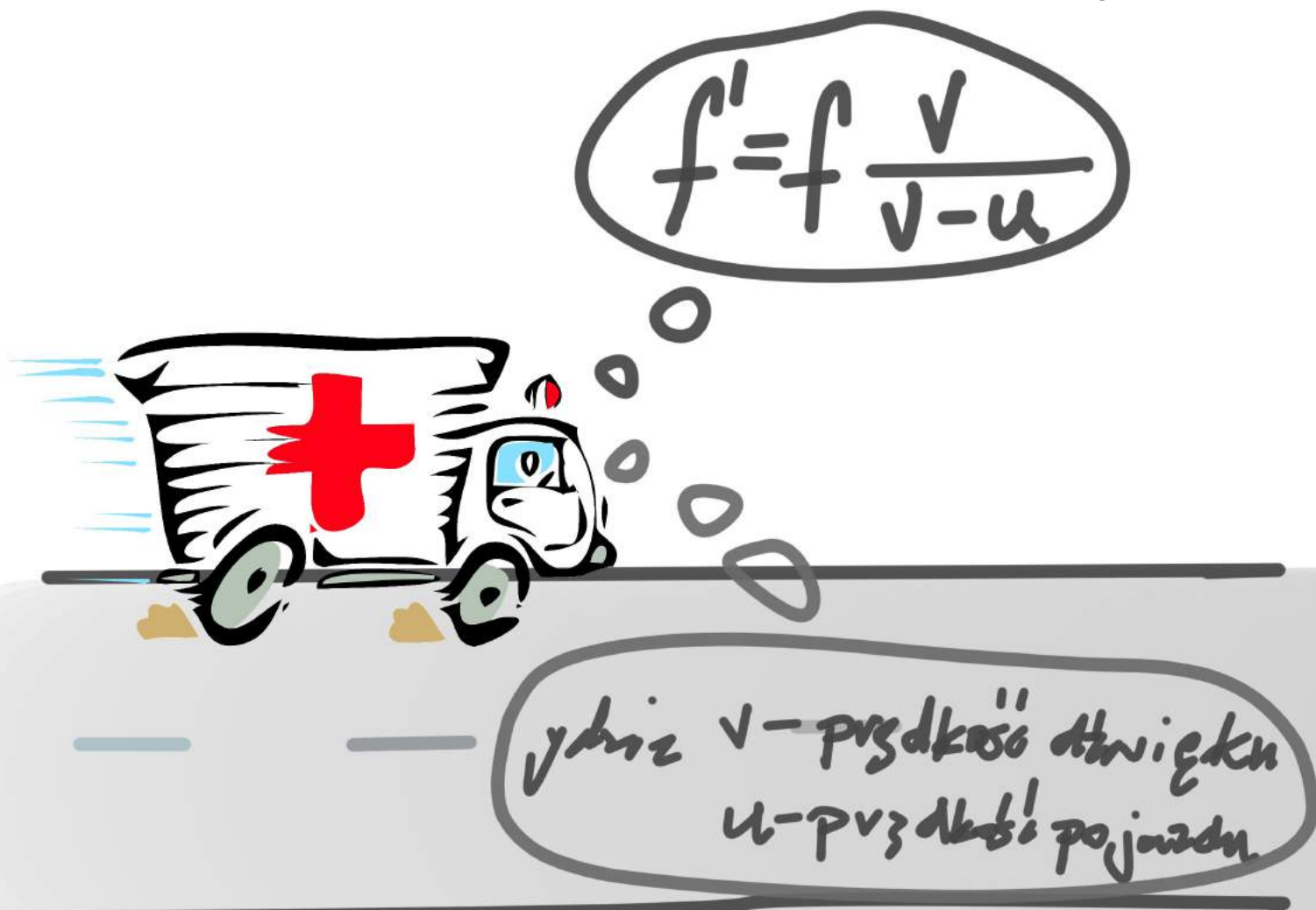
# ŚLYSZĘ WYCIE SYREN!

Wyobraź sobie sytuację, w której czekasz na przystanku na limuzynę marki Solaris. W słuchawkach rozbrzmiewa kolejny przebój Krzysztofa Krawczyka, jednak Ty nie jesteś w stanie się w nim całkowicie zanurzyć, bo w tle zaczął rozbrzmiewać sygnał alarmowy nadjeżdżającego ambulansu. Na początku to nic wielkiego – brzmi nawet dobrze w tonacji piosenki. Jednak, wraz ze zmniejszającą się odległością względem Ciebie, dźwięki są coraz głośniejsze, a mijając Cię, brzmią już kompletnie inaczej. O co chodzi? Oczywiście, jak najbardziej, to tzw. efekt Dopplera. Zapnijcie pasy i skupcie się na sekundę małą.

**Christian Doppler** – austriacki fizyk – opisał w XIX w. zjawisko polegające na zmianie odbierania częstotliwości odbieranej fali, jeśli porusza się źródło lub odbiornik. Innymi słowy, jeśli stoimy na przystanku, a karetka emitująca sygnał zbliża się w naszym kierunku, to częstotliwość sygnału będzie wyższa w momencie, w którym nas mija, niż w tym po chwili wyminięcia nas. Jak to się dzieje? Otóż fala akustyczna jest zaburzeniem pewnego ośrodka, w tym przypadku powietrza. Ambulans emituje zmienny sygnał, który posiada określoną częstotliwość i amplitudę. Dodatkowo pojazd poruszający się w naszym kierunku powoduje zaburzenie ośrodka, długość fali jest krótsza, a co za tym idzie – jej częstotliwość jest wyższa. W momencie minięcia nas przez pojazd usłyszymy dźwięk o niższej wysokości, ponieważ doszło do rozrzedzenia ośrodka i zwiększenia długości fali. Na podstawie znajomości częstotliwości fali, jej długości oraz prędkości pojazdu jesteśmy w stanie obliczyć jak duża to była zmiana!

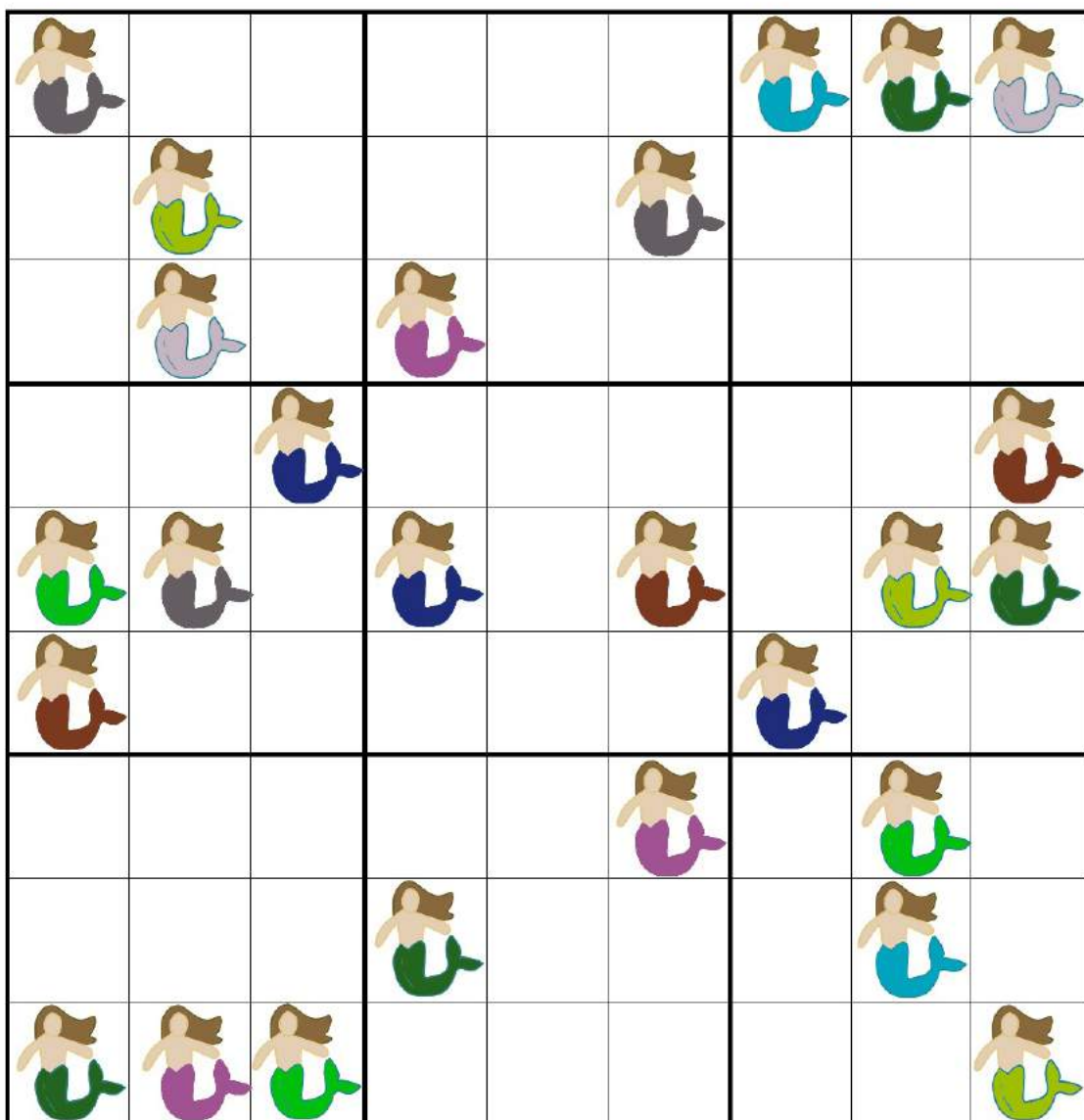
Warto zaznaczyć, że zjawisko to nie dotyczy jedynie działu akustyki. Jeśli komuś jest bliżej do innego wymiaru syren i morskiego klimatu – można je również zrozumieć przy obserwacji zachowania się fal zarówno przed, jak i za mijającym nas parostatkiem.

Angelika Konieczna



# ROZRYWKA

## SYRENKOWE SUDOKU



#45 aut. Tangensy w akcji

# H2O – WYSTARCZY KROPLA

Mam w sobie moc niezwykłą,  
mogę użyć jej, gdy chcę  
i w podwodnym świecie znik-  
nąć.  
Jakże w nim cudownie jest.  
Lubię pływać w wielkim oceanie,  
nie ma granic w nim!

Ref.  
Bo ja mam tajemnicę swą,  
domem mym podmorska toń.  
Spójrzcie w nią!  
To twoja moc,  
to me królestwo.  
Bo ja mam tajemnicę swą,  
domem mym podmorska toń.  
I wierzę, że  
ten świat ogromną muszlą jest,  
a ja perłą w niej...

My się trzymamy razem,  
to jest piękna liczba trzy.  
Niech tak już będzie zawsze,  
świat podwodny, magia, my.  
Skoczmy razem po przygodę,  
choćby i na morskie dno.  
Przecież uwielbiamy wodę,  
nasze H2O!



Ref.  
Bo ja mam tajemnicę swą,  
domem mym podmorska toń.  
Spójrzcie w nią!  
To twoja moc,  
to me królestwo.  
Bo ja mam tajemnicę swą,  
domem mym podmorska toń.  
I wierzę, że  
ten świat ogromną muszlą jest,  
a ja perłą w niej...

Dołącz do nas czas ucieka,  
jest tyle do zrobienia, przecież  
wiesz.  
Trudna cię decyzja czeka:  
czy nadwodny świat zostawić  
chcesz?

Ref.  
Bo ja mam tajemnicę swą,  
domem mym podmorska toń.  
I wierzę, że  
ten świat ogromną muszlą jest,  
a ja perłą w niej...

odpowiedzialne za ten  
wspomnień czar:  
Elizabeth Landeberg,  
Tangensywakcji

# Tajemnica Syren

$\text{♩} = 156$



# BYĆ MOŻE ZA TYDZIEŃ:

1. Ile warte są olimpijskie medale? Polski przelicznik
2. Taki sławny, tak bogaty może VIPEM być! [W InFakcie]
3. „Pieniądz = władza, władza = seks” – a co się równa z seksem?
4. Masz dość kłamstw z TV? Przedstawiamy bezbecki filtr! [reklama]
5. Michał Kołodziejczak – czy to jest już kolejny LS-owy mem?
6. I nagle zabrakło papieru... – zamienniki rolki toaletowej
7. Nowyład – jak przepracować 200 godzin w 168 godzin
8. Jak biegać w sztachecie? [Poradnik]
9. Co się dzieje u sąsiadów Natalii i Marty? [Śledztwo]
10. Ile potrzeba balonów, żeby unieść dziecko? [Teoretyzujemy]
11. Schody w Bochni – niedbalstwo czy sztuka?
12. Kim jest Nina Czas i czy potrafi się wspinać?
13. Kiedy oszustwo może być dobre? Rozprawa filozoficzna
14. Wszystkie wątki Lekko Stronniczych
15. Jak wyglądałby set Magazynu Bezbek, gdybyśmy go mieli?
16. Po co robić wesele? Nie lepiej od razu przejść do miesiąca miodowego?
17. Sposoby na karanie osób łamiących dress code
18. Symbolika kolorów w różnych sytuacjach
19. Jak rozwiać mgłę pocovidową?
20. Rosjanin został skazany na kolonię karną! Pytamy magów o termin stworzenia bariery

## ZNAJDŹ NAS:

**Magazyn Bezbek sp. niejawna**  
**ul. Bezbecji 25/10 lok. 1**

38-870 Wieliczka, koło Krakowa

Tel: 0 000 000 000

E-Mail: [magazynbezbek@gmail.com](mailto:magazynbezbek@gmail.com)

FB: Magazyn Bezbek

**[WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL](http://WWW.MAGAZYNBEZBEK.PL)**

## REDAKCJA:

**ZAŁOŻYCIELKA:** Urszula Skorodziłło

**KOREKTA:** Julia Sieradzka, Lena Śniadała, Angelika Konieczna, Elizabeth Landeberg, Sebastian Czapliński, Katarzyna Chrząszcz,

**SKŁAD I EDYCJA TEKSTU:** Michał Adamczyk

**GRAFIKA:** Marysia Bolek, Zuzanna Górka, Zosia Śmiałek, Agata Iwanow, Angelika Konieczna, Malv Dziechciarow

**AUTORZY:** Agata Iwanow, M. Matłok, Kacper Wolszczak, Natalia Lewicka, Konstanty Stawiński, Elizabeth Landeberg, Rafał Mazur, Marysia Bolek, Angelika Konieczna, Paweł/Klub Hebrajski

**OKŁADKA:** Malv Dziechciarow

Wytnij sobie ogon, dzięki niemu będziesz o krok bliżej od zostania syrenką!

